Nr 197. Kraków, Wtorek 29. Kwietnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i **w Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wysiłki prawicy.

Toczące się od niedzieli we Lwowie obrady stronnictw prawicy sejmowej, czynią wrażenie żałobnej pieśni nad zwłokami reformy wyborczej. Widocznie atoli ci, co żałobne zawodzą pienia, a przyczyną byli jej przedwczesnego zgonu, nie wierzą, aby „dzieweczka" umarła, a przypuszczają, że ona śpi i że jeszcze obudzić ją można. Trzeba tylko znaleźć tajemnicze słowo, któreby z letargu na nowo do życia powołać ją mogło. Tego słowa jednak dotychczas nie znaleziono. Może padnie ono dzisiaj jeszcze, ale wszystko przemawia raczej za tem, że o wskrzeszeniu dzieła reformy wyborczej w obecnym Sejmie mowy być nie może. Dzieło kompromisu stronnictw, wyhodowane w ciągu pięciu lat z niesłychaną zapobiegliwością, podcięte zostało u nasady, — i albo musiałoby wznowione być bez zmian, albo za przepadłe i pogrzebane uważać je trzeba.

Najwidoczniej konserwatyści krakowscy ocenili już sytuacyę, jako nie budzącą nadziei, jeśli autonomistom i centrowcom pozostawili „wolną rękę" w propozycyach i rokowaniach. Sami jednak w powodzenie ich nie wierzą. Gdyby bowiem nawet — co trudno przypuścić — autonomiści z centrowcami znaleźli jakąś cudowną, kompromisową formułę, na którą zgodziłaby się cała prawica, to dopiero od orzeczenia episkopatu zależałoby, czyby wogóle wolno było prawicy przedłożyć ją innym stronnictwom, które bez tej aprobaty uważaćby musiały wszelkie propozycye prawicy za przechodzące jej kompetencyę i dlatego za bezprzedmiotowe.

Wogóle obecna sytuacya sejmowa wyjątkową jest przez to, że nagle ponad Sejmem i ponad stronnictwami stanął czynnik, wprawdzie do udziału w pracach Sejm powołany, lecz dotąd w najważniejszej sprawie reformy wyborczej udziału nie biorący, a pomimo to decydujący o niej poza Sejmem w sposób apodyktyczny i w ostatniej instancyi nieodwołalny. Wobec tego wszelkie pertraktacye, w łonie prawicy obecnie prowadzone, są domową sprawą jej stronnictw, ale wątpimy bardzo, czy na bieg sprawy w pełnym Sejmie oddziałaćby mogły.

Stronnictwa z poza prawicy, lewica zaś przedewszystkiem, musiałyby zadowolić się rolą strony interesowanej, strony kompromisowej, gdyby obecne rokowania prawicy, wbrew pesymistycznym poglądom większości prasy krajowej, doprowadzić miały do jakichś pozytywnych rezultatów. Demokracya polska zrobiła już to, co do niej należało. Jeżeli ci, co reformę wyborczą rozbili, pragną rekonstrukcyi dzieła, które zniszczyli, to demokracya może im życzyć powodzenia, ale w pracy rekonstrukcyjnej udziału brać nie ma obowiązku.

O stanowisku centrum podczas obecnych konferencyj we Lwowie pisze „Gazeta Narodowa":

„Klub centrum pozostaje przy swoich postulatach, wymienionych w deklaracyi, złożonej w imieniu centrum przez ks. Czartoryskiego na posiedzeniu Sejmu dnia 18 marca, i w postulatach tych nic zmienić nie może. Stwierdzono zarazem, że niemal cała grupa autonomistów i cały klub narodowo-demokratyczny stanowisko to podziela, oraz, że znane wyjaśnienia episkopatu na tej samej platformie stoją. Nie może więc być mowy o **robieniu ustępstw** od zasadniczych postulatów, tem bardziej, że **ogólna polska opinia kraju** oświadcza się za powyższemi grupami polskiemi".

Jeżeli tak jest, — to istotnie trudno wyrozumieć, po co się ci panowie zeszli we Lwowie i jaki cel ma to przewracanie i wymłót „pustej słomy".

Przywódca stronnictwa ludowego nie przybył nawet podobno do Lwowa. Widocznie zajęty jest czemś realniejszem, niż prowadzeniem beznadziejnych rokowań z hr. Pinińskim i ks. Czartoryskim. W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" ogłosił pos. Stapiński rodzaj proklamacyi, o której już donosiliśmy, a w której czytamy:

„W najbliższych dniach nastąpi rozwiązanie Sejmu, skoro niema większości dla uchwalenia reformy wyborczej. Żądamy, aby natychmiast rozpisano nowe wybory i aby je przeprowadzono prawnie, bez nadużyć. Namiestnik Bobrzyński ustępuje, na jego miejsce przychodzi inny, dotychczas niewiadomy. Aż do czasu ukończenia wyborów sprzeciwimy się w parlamencie uchwalaniu nowych podatków.

„Natychmiast musimy zabrać się z całych sił do pracy, abyśmy ani jednego mandatu z kuryi chłopskiej w całej Galicyi nie dali wydrzeć wrogom reformy wyborczej. Musimy zdobyć łącznie z braćmi chłopami ruskimi wszystkie 74 mandaty.

„Do współpracy zaprosimy wszystkich przyjaciół reformy wyborczej, a w szczególności nauczycielstwo ludowe, młodzież ludową, organistów i t. d. Musimy wytężyć wszystkie siły, bo, nie trzeba się łudzić, panowie z księżmi i Wszechpolakami też uderzą całą forsą i nie będą przebierać w środkach walki. Ruszą dwie armie na śmiertelny bój: po jednej stronie lud i przyjaciele ludu, po drugiej stronie — szlachta i przyjaciele szlachty. — Skoro ta ustawa, jaka była przygotowana, została potępiona przez biskupów, to też żądamy takiej ustawy wyborczej do Sejmu, jaka jest do Rady państwa, bo za ustawą wyborczą do parlamentu głosował ś. p. kardynał ks. Puzyna i inni arcybiskupi. Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, bez kuryj i bez wirylistów.

„Żądamy zniesienia Rad powiatowych i obszarów dworskich, aby się obszarnicy nie trapili nad petryfikacyą tychże. Ludzkość idzie naprzód, a nie w tył. Jak zczezła pańszczyzna, tak musi zczeznąć szlachetczyzna. Zwycięzcą musi zostać lud."

Rusini oczywiście także gotują się do walki wyborczej. Byłby czas, aby demokracya polska nie czekała na ostatnią chwilę, lecz zawczasu obmyśliła plan kampanii wyborczej, bo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów może być kwestyą dni najbliższych.

Austryacka metoda dyplomatyczna.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Niebezpieczna zwłoka. — Obstrukcya rosyjska. — Albania bez Austryi. — Wojownicza Serbia)

Odroczenie się konferencyi ambasadorów do czwartku uważają tu za dowód polepszenia się sytuacyi o tyle, że widocznie mocarstwa zbliżyły się do stanowiska Austryi, która w ten sposób zdecydowała się nie zrywać rokowań, jak to przewidywano, tylko zgodziła się na dalsze odroczenie sprawy.

Z drugiej jednak strony dzienniki tutejsze zwracają uwagę dyplomacyi austryackiej, że bierze na siebie wielką odpowiedzialność przez dopuszczanie do zwłoki, albowiem z każdym dniem zwiększają się komplikacye i trudności, a zarazem także i ofiary w ludziach, które Austrya będzie musiała ewentualnie ponieść na wypadek zbrojnego starcia z Czarnogórą. Nie ulega wątpliwości, że Rosya i Francya starają się przez ciągłe odwlekanie załatwienia sprawy dać Czarnogórze czas do przygotowania się na wypadek wojny. Świadczy o tem także obstrukcya rosyjska w kwestyi pokoju. Mocarstwa nie mogły dotąd podjąć wspólnego kroku u państw bałkańskich i w Konstantynopolu w sprawie ostatecznego zawarcia pokoju, albowiem jedynie zastępcy rosyjscy w państwach bałkańskich nie otrzymali jeszcze rzekomej instrukcyi.

Widać z tego zupełnie jasno, że Rosya, zwlekając w tej sprawie, stara się jak najdłużej zatrzymać armię bułgarską pod Czataldżą i w ten sposób przeszkodzić ewentualnemu starciu Bułgarów z Serbami w Macedonii.

Jeszcze większem niebezpieczeństwem grozi Austryi każda zwłoka przez skomplikowanie się kwestyi albańskiej. Plan Essada paszy został ułożony z wiedzą Rosyi i państw bałkańskich i obalił wszystkie uchwały mocarstw co do Albanii, która jest dziś właściwie samodzielną, ale bez przyczynienia się do tego Europy i bez wpływu Austryi.

Jakie zaś są zamiary Serbii, najlepszym dowodem jest, jak twierdzą dzienniki tutejsze, mowa serbskiego generała Jankowicza, wygłoszona w Prizrencie. Jankowicz w tonie niezwykle namiętnym i wojowniczym wystąpił przeciw Austryi, i apelował do słuchaczów, aby przygotowali się do wojny z Austryą.

Czarnogórski minister skarbu jeszcze ciągle bawi w Belgradzie i kieruje tam akcyą serbską pomocniczą dla Czarnogóry, zorganizowawszy przedewszystkiem wysyłkę ogromnych zapasów żywności do Czarnogóry.

Odrzucenie wniosków Austryi.

(Tel. „Nowej Reformy.")

Londyn, 29 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów propozycye, zgłoszone przez ambasadora austryackiego, nie zostały przyjęte. Jako przyczynę tej odmowy podano, że Czarnogóra nie dała odmownej odpowiedzi na ostatnią notę mocarstw. Konferencya ambasadorów uwzględniła jednak o tyle żądania Austryi, że rozpoczęła dyskusyę nad środkami, jakie mają być użyte, w razie potrzeby, przeciw Czarnogórze. Rosya i Francya zaproponowały wysadzenie oddziałów wojsk międzynarodowych w Antivari i Dulcigno. Ambasador austryacki oświadczył się jednak przeciw tej propozycyi, gdyż nie odpowiada ona zupełnie celowi. Taki krok nie przyspieszy wcale opróżnienia Skutari, tylko, tak samo, jak demonstracya flotowa, da Czarnogórze czas do uzupełnienia zbrojeń i ufortyfikowania Skutari.

Wierny sekundant.

Berlin, 29 kwietnia.

„Loc. Anzeiger" w artykule, widocznie inspirowanym, przyznaje wprawdzie, że życzenia Austryi w kwestyi skutarskiej są słuszne, dodaje jednak, że Austrya nie uczyni zapewne żadnego decydującego kroku bez poprzedniego porozumienia się ze swoim sojusznikiem. Niemcy z pewnością oddadzą Austryi wierne usługi sekundanta.

Essad pasza w Albanii.

Paryż, 29 kwietnia.

Izmael Kemal bej, prezydent prowizorycznego rządu albańskiego, oświadcza, że Albańczycy nie uznają Essada paszy, przyznaje jednak, że sytuacya jest bardzo trudna, ponieważ Essad pasza rozporządza bardzo dobrą i stosunkowo silną armią.

Berlin 29 kwietnia.

„Loc. Anzeiger" otrzymuje ze strony dyplomatycznej wiadomość, że mocarstwa są zupełnie bezsilne wobec kroku Essada paszy. Na czele swej armii jest on dzisiaj faktycznym panującym w Albanii i można go się pozbyć tylko w ten sposób, gdyby się zwyciężyło jego armię, co jednak nie byłoby rzeczą łatwą. Nie wiadomo zresztą, które mocarstwo europejskie chciałoby się tego podjąć.

Rzym 29 kwietnia.

„Tribuna" donosi, że Essad pasza działał w zupełnem porozumieniu z państwami bałkańskiemi i z Rosyą, która postawiła za warunek przystąpienie Albanii do Związku bałkańskiego.

Skutari i rynki finansowe.

Króla Mikołaja obdarzono w ostatnich dniach całym szeregiem pochlebnych i niepochlebnych epitetów. W prasie europejskiej nazywano go po kolei to mądrym i wojowniczym, to znów czupurnym, upartym i zuchwałym karzełkiem, który lekceważy sobie całą Europę. Jakiekolwiek były te epitety i jakimkolwiek będzie epilog sprawy skutarskiej, jedno jest już dziś rzeczą pewną, że król czarnogórski stracił zupełnie łaskę i względy giełd europejskich, które na prawdę na niego się pogniewały, zapowiadając jednocześnie, że strat finansowych i gospodarczych, jakie w ostatnich kilku dniach wyrządził, żadną miarą darować mu nie można. Na ten temat znajdujemy pełno artykułów w dziennikach europejskich, zwłaszcza tych, które giełdy obsługują lub w ścisłych znajdują się z niemi stosunkach.

Temu istotnie trudno zaprzeczyć, że straty finansowe i gospodarcze, przedewszystkiem jednak straty z powodu spadku licznych kursów, były i są po zdobyciu i zajęciu Skutari dość znaczne i poważne. Jeszcze przed tygodniem oddawano się nadziei, że wojna bałkańska, która trwa już przeszło siedm miesięcy, ostatecznie zbliża się ku końcowi, a państwa i narody powitają tak długo oczekiwany i tak bardzo upragniony pokój. Do oblegania Skutari nie przywiązywano donioślejszego znaczenia. Sądzono bowiem powszechnie, że twierdza skutarska albo nie będzie wcale zdobytą, albo też król Mikołaj, mając przeciwko sobie uchwałę reunionu ambasadorów w Londynie, nie będzie mieć odwagi stawienia silniejszej opozycyi, zwłaszcza, że ugłaskać go chciano różnemi rekompensatami.

Stało się jednak inaczej. Zdobycie Skutari, z którego król Mikołaj pragnie uczynić w przyszłości swoją rezydencyę, zaostrzył i skomplikował sytuacyę w najwyższym stopniu. Fakt ten w swych konsekwencyach dał się dotkliwie uczuć na giełdach europejskich. Kursa różnych papierów i akcyj, które jeszcze przed tygodniem stały dość wysoko, spadły od razu, a ci, którzy jeszcze niedawno kupowali je dość licznie, dziś starają się ich pozbyć, z dużemi i poważnemi nawet stratami.

Co więcej, zanosiło się na obniżenie stopy procentowej w bankach państwowych. Początek co do tego zrobił już bank angielski, obniżając, jak wiadomo, przed kilku tygodniami dyskont o cały procent. W ślad za nim miał pójść Bank Rzeszy niemieckiej, a także w monarchii austro-węgierskiej zapowiadano zniżkę stopy o pół procent, to jest z 6 na 5 i pół procent. Nie wielka to wprawdzie zniżka, ale w każdym razie byłaby się niewątpliwie przyczyniła do pewnego złagodzenia obecnej depresyi finansowej. Teraz oczywiście wszystkie zapowiedzi, decyzye i postanowienia odroczono znów na czas nieograniczony, a mianowicie do chwili wyjaśnienia sytuacyi politycznej. Kiedy zaś to wyjaśnienie nastąpi, nie podobna przewidzieć, zwłaszcza, że horyzont polityczny znów się ogromnie zaciemnia i coraz więcej gromadzi się na nim chmur, których za zapowiedź pokoju uważać nie można. To też zarówno bank Rzeszy, jak austro-węgierski zatrzymują nadal dotychczasową niezwykle wysoką stopę procentową, która już od kilku miesięcy wynosi, jak wiadomo, 6 procent.

Liczono się dalej ze wznowieniem eksportu na Bałkany, ze zniesieniem moratoryów kupieckich i z nawiązaniem stosunków handlowo-przemysłowych, które z powodu wojny zostały przerwane, wyrządzając tak ciężkie straty życiu gospodarczemu w monarchii austro-węgierskiej. Wszystkie te nadzieje spełzły oczywiście na niczem.

Angielski min. skarbu przedłożył niedawno parlamentowi projekt olbrzymiego budżetu angielskiego. Ze zrozumiałą dumą i wewnętrzną satysfakcyą mógł istotnie wskazać na rozwijający się coraz więcej handel i przemysł imperyum brytyjskiego, co niewątpliwie świadczy o potęgującem się bogactwie państwa i narodu. Również w korzystnem położeniu znajduje się bogata, jak zwykle, Francya. W dwóch tych państwach na zachodzie Europy ani problem bałkański, ani świeża kwestya skutarska nie wytrąciły umysłów z równowagi i nie zamąciły spokoju gospodarczego zamieszkujących je ludów. Ale w monarchii austro-węgierskiej międzynarodowe stosunki handlowo przemysłowe ob

---

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

PTAK REBELIZANT.

ECHO Z „PAŃSTWA ZBRODNI".

10 (Dokończenie).

Hrabia uspokoił się nieco, kajet Jadwini usunął z pod ręki, a adjutanta, wskazując mu krzesło, poprosił, aby opowiedział najwierniej i zarazem najtreściwiej, jak się owa farsa sądu wojennego odbyła.

Adjutant, uważając prośbę komendanta za rozkaz, streścił cały obraz sądu wojennego, nie dodając mu grozy, nie odsądzając od czci kolegów, którzy mieli w tej zabawie spółudział. Opowiedział bez swoich uwag, jak było, niby świeżo przeczytanę powiastkę.

Buelen dzień swych urodzin obchodził zwykle suto i z burszowskim humorem. Spostrzegłszy, że denuncyacyi o polskim rebelizancie nie może uważać za nowy szczebel w swej karyerze, postanowił dokuczyć wnuczce pana Marcina za dumną odprawę, jaka go od niej spotkała podczas napaści. Dokuczliwość zaostrzył zemstą, dowiedziawszy się, że pozytywka, wygrywająca melodye polskie, znane pruskiej kapeli pułkowej, a przytem zepsuta, zasługuje co najwięcej na konfiskatę i zniszczenie, ale nie na grzywny i uwięzienie jej właścicielki. Słowo zaś oficerskie, dane Jadwini, uważał za pusty frazes, rzucony na odczepne, nie obowiązujący silniejszego do dotrzymania.

Koledzy na zaproszenie przybyli skwapliwie, wiedząc z góry, że się wybornie zabawią, bo pomysły Buelena były zawsze oryginalne i zawsze w guście pruskim.

Klatkę ze szpaczkiem umieszczono na stole, zastawionym kuflami piwa.

Przez głosowanie zostali wybrani sędziowie.

Gospodarz wypowiedział oskarżenie i sąd się rozpoczął.

Delinkwent, którego prokurator przedstawił, jako przestępcę politycznego, jednogłośnie skazany został na śmierć.

Na egzekutora wybrano solenizanta.

Wówczas jeden z sędziów drzwiczki od klatki otworzył i wypłoszył ptaszynę.

Szpaczek, wystraszony, podskakiwał między kuflami i próbował frunąć w górę, pod sufit, ale ścigany śmiechem i gwizdaniem biesiadników, siłę lotu napróżno wyczerpywał.

Nie udało się biedakowi uciec. Zaledwie rozwinął skrzydełka do lotu, strącił go na dół jeden z najmłodszych towarzyszy, ku któremu najbardziej szpaczek się słaniał, jak gdyby szukał u niego obrony przed śmiercią.

Zdawało się, że młodzieniec prośbę zrozumiał i szpaczka ukryje w swej dłoni, ale podniósłszy ręce, nieskoro, zaczął klaskać ponad główką ptaka. Ptak, zmuszony do rozbijania się o ściany pokoju, ze śmiertelną trwogą rzucił się między tych, którzy śmiejąc się, na jego męki patrzyli.

Gdy widokiem zmagania się bezsilnego ptaszęcia z siłą okrutnego człowieka już się wszyscy nasycili, nastąpiły zakłady o to, kto, nie rozszarpując ciała, jednem cięciem szabli uśmierci ptaka, wirującego w powietrzu w szalonych zwrotach.

Zakład nęcił nietylko najwprawniejszych szermierzy, ale i chciwych rozgłosu za jaką bądź cenę.

Przedewszystkiem Buelen dbał o taki rozgłos, jak gdyby miał się zmierzyć z groźnym, a dotychczas przez nikogo niepokonanym nieprzyjacielem.

Pierwszeństwo zostawiono jemu: obnażył szablę i dosięgnął nią główki ptaka ze zręcznością wirtuoza.

Szabla z błyskawiczną szybkością spadła na szpaczka, który zaświegotał żałośnie i opadł na stół pomiędzy kufle z piwem, oczekując na tryumf zwycięzcy.

Istotnie tryumf był nielada; ostrze szabli tak zręcznie dosięgło ptaszyny, że zranił tylko jej łebek. Wytoczyła się kropelka krwi, ale ciało zostało nietknięte.

Sztuka nielada, nadzwyczajna.

Biesiadnicy uważali to nie za zabójstwo, tylko za popis szabli, za woltę w powietrzu; podług nich Buelen nie był mordercą, tylko genialnym wirtuozem.

Ptaszyna, zatrzepotawszy skrzydełkami, leżała na stole, wyciągnąwszy zesztywniałe nóżki, a młódź rycerska porwała kolegę na ramiona i obnosiła go z kuflami piwa dookoła pokoju..

Gdy opowiadanie adjutanta doszło do tego epilogu, hrabia nie chciał słuchać więcej. Gwałtownie fotel odsunął od siebie i kładąc dłoń na ramieniu oficera, którego charakter cenił, rzekł:

— Nie mów dalej! — mam tego dosyć. Ta swawola dzika mnie dusi.

Adjutant, widząc zgnębienie starca i dbając o zdrowie jego, podrujnowane nadmierną pracą i odnawiającą się raną, otrzymaną w jednej z bitew, przerwał opowiadanie, rękę hrabiego ujął w obie dłonie i silił się całej farsie odjąć grozę.

— To błazny, to smarkacze — mówił — nie zasługują na gniew, jaki waszą ekscelencyę unosi..

Hrabia przerwał refleksye:

— Nietylko błazny, nietylko smarkacze, jak ich nazywasz, to najmłodsze pokolenie, wychowane pod hasłem: przemoc przed prawem, nienawiść przed miłością bliźniego. To nowożytni bohaterowie.

Hrabia chciał się wywnętrzyć ze swych przekonań, przytaczał przykłady na poparcie słów swoich, tłomaczył i usprawiedliwiał, chciał się przekonać, że nie cały naród niemiecki ma na swych ołtarzach patryotycznych tylko rozbójnictwo.

— Nie wszyscy przecież są takimi — powtarzał — a chcąc się upewnić, że i między tymi błaznami i smarkaczami, jak ich adjutant nazywał, byli lepsi, szlachetniejsi, uczciwsi, zapytał; czy nikt ich zabawie nie zaoponował?

— Znalazł się jeden...

— Jeden na wszystkich? A przecież był tam kwiat młodzieży, sama inteligencya, akademicy i doktorowie wszech nauk, przyszłe ozdoby naszej armii i narodu.

— Znalazł się kolega, zwany w pułku „Comme il faut", o którego szerokiej wiedzy, wyższych zdolnościach i popisywaniu się akcentem paryskim zapewne pan hrabia słyszał... On to doradził, żeby przeprosić pannę za śmierć jej śpiewaka. Tego grzeczność rycerska wymaga. Uradzono wysłać do panny deputacyę. Ptak rebelizant musiał być skazany, ale wykonawcy rozumieją boleść jego właścicielki i starają się hołdem, jaki składają, osuszyć łzy i pocieszyć zapewnieniem, że śpiewak nie sprzeniewierzył się swemu posłannictwu — pożegnał świat melodyą polską.

Propozycyę „Comme il faut" przyjęto z entuzyazmem i delegacyę jemu powierzono. — Przyjął ją i przyrzekł przemówić do królewny z dworku pod malwami akcentem paryskim, nie używszy ani jednego wyrazu niemieckiego, aby nie drażnić jej językiem, którego zapewne nienawidzi.

— A co? — zapytał kolegów, skończywszy wykład swego planu.

— Dyplomatycznie i elegancko! — zawołali koledzy, zadowoleni pomysłem Niemca-Paryżanina.

Ta scena przepełniła kielich goryczy, która paliła pierś hrabiego i mąciła mu myśli.

Hrabia po wykrzykniku: „Ohydne!" dodał całą siłą głosu, jak gdyby chciał, żeby go i poza gabinetem słyszano:

— Postąpili dyplomatycznie i elegancko... Do tego zeszła pruska cywilizacya! To nie tylko błazny i gbury, ale młodzi zbrodniarze, z których wyrosną wielcy, bardzo wielcy!

Adjutantowi podziękował, że starał się złagodzić jaskrawość haniebnego postępku i pożegnał rozkazem, aby zapobiedz wysłaniu deputacyi.

Rozkaz surowy upoważniał do użycia środków właściwych w razie nieposłuszeństwa, czego komendant nie przewidywał. Wiedział on bowiem, że dyscyplina wojskowa, lekceważąc prawo ludzkości, powstrzyma junaków od lekceważenia jego rozkazu. Wiedział, że nie tyle oświata u podstaw, ile obroża jest owym nauczycielem, którym się rząd pruski szczyci, głosząc o zwycięstwach swej armii.

Adjutant odszedł, a hrabia oddał się myślom, swobodniejszy bez świadka.

Pierwszą myślą, która mu się nastręczyła, było pytanie:

— Czy słusznie Polacy i inne narody uważają jego rodaków za siewców przemocy i niszczycieli wolności ducha?

A po zapytaniu nastąpiło usprawiedliwienie:

— Młodzież torturująca ptaka nie może być inna, boć to synowie ojców, którzy nie pojmują, co jest zbrodniczego w biczowaniu dzieci polskich, które przy odmawianiu „Vaterunser" krztuszą się i zanoszą od płaczu, synowie świętokradców.

. . . .

W chaosie medytacyj hrabia zapomniał, że ma przed sobą pamiętnik Jadwini.

Dopiero nazajutrz zdolny był spełnić obietnicę, ale nie mógł zdobyć się na pocisk gromowy.

Wszystko, co mu się nastręczało, było za łagodne, a on chciał zgnieść w jej oczach niegodziwców.

Zmęczony próżnym namysłem, zwrócił się do biblioteki, umieszczonej w gabinecie, w której honorowe miejsce zajmowały dzieła minionej epoki niemieckich filozofów, dziejopisów, poetów... którzy, służąc ojczyźnie, spłukiwali z jej histo-

racają się w bardzo skromnych granicach. Tu najsilniej i najdotkliwiej podcięcie tych stosunków z Bałkanami dało się uczuć, tutaj też niepewność sytuacyi międzynarodowej spowodowała najliczniejsze bankructwa, niewypłacalności i pamiętne do dnia dzisiejszego ciężkie restrykcye kredytowe.

Giełda wiedeńska podlegała w ubiegłym tygodniu, jak wszystkie inne rynki finansowe na kontynencie, ciągłym zmianom i wahaniom. Jednakowoż ani Londyn, ani Paryż, ani nawet Berlin nie notują tak wielkich strat, jak Wiedeń, gdzie różne papiery wartościowe i akcye przemysłowe, zwłaszcza w piątek i sobotę, zapisać musiały dość znaczny i poważny spadek. Wpłynęły na to wyłącznie momenty politycznej natury, bo gospodarcze i finansowe nie odgrywały w tym czasie żadnej prawie roli.

Ani masowy strajk w Belgii, ani też obecne bezrobocie górnośląskie nie wywołały poważniejszych konsekwencyj. Jedynie zaostrzenie się sytuacyi międzynarodowej sprowadziło odrazu radykalny przewrót.

A więc i z tej strony kwestya skutarska i niewątpliwie śmiała i ryzykowna akcya króla Mikołaja, zasługują na uwagę. W każdym razie giełdy, które z tego powodu poniosły dość wielkie straty w ubiegłym tygodniu, bardzo na niego są niełaskawe.

Znaczenie strajku w Belgii.

Prędzej niżeli się spodziewano, zarówno po stronie strajkujących, jak po stronie przeciwnej, powszechny strajk w Belgii został zakończony. Strajkujący robotnicy powrócili karnie do pracy na wezwanie swoich przywódców. Najpierw tak zwany komitet narodowy uchwalił zakończenie strajku, a następnie uchwałę tę zatwierdził nadzwyczajny wiec socyalistów większością dwóch trzecich głosów. Rezolucya, uchwalona przez komitet narodowy, podnosi pomiędzy innemi: „Strajk powszechny powiódł się jako manifestacya jedności i karności robotników, na opinię publiczną wywarł niezaprzeczony wpływ, przekonawszy ją o konieczności reformy wyborczej, a wreszcie zmusił rząd do przyznania, że komisya parlamentarna dla reformy gminnego i prowincyonalnego prawa wyborczego może także zająć się reformą parlamentarnej ordynacyi wyborczej. Strajk powszechny przyniósł nam wszystko, co w obecnych warunkach mógł przynieść, a skuteczność tego środka znowu się objawiła".

Wszystko to, co rezolucya komitetu narodowego podniosła w przytoczonym ustępie, jest zgodne z prawdą, wyjąwszy tylko wyraz: „znowu". Trzeba go było opuścić. Wszystkie poprzednie strajki polityczne nie powiodły się i właśnie obecny, dopieroco zakończony strajk polityczny w Belgii zwraca na siebie uwagę z tego powodu, że przyniósł owoce. Bezskuteczność poprzednich strajków politycznych wywołała nawet u niektórych socyalistów przekonanie, że środek ten zawodzi — aż wreszcie okazało się obecnie, że w życiu politycznem nie ma dogmatów, spiżowych praw i niemożliwości.

Powszechny strajk, który wybuchnął w Belgii w r. 1902, zakończył się sromotną klęską. Przywódcy robotników mówili naówczas, jakoby strajk nie powiódł się dlatego, ponieważ był zaczepny a nie obronny. Robotnikom belgijskim nie groził żaden reakcyjny projekt ustawodawczy — przywódcy ich uznali tylko, że mogą wystąpić zaczepnie i zdobyć powszechne i równe prawo głosowania. Gdyby robotnicy nie wystąpili w celu zdobywczym, lecz dla obrony, wtedy skutek byłby odmienny. Ale teorya ta o zaczepnym i obronnym strajku politycznym runęła bardzo szybko. W rok później powstał w Holandyi obronny strajk powszechny, który miał na celu zapobiedz uchwaleniu przez parlament reakcyjnej ustawy. Strajk ten skończył się w sposób opłakany i zmiótł teoryę o skuteczności obronnych strajków politycznych. A znowu w rok po strajku w Holandyi powszechny strajk we Włoszech, podjęty w obronie dobrej sprawy, dał także wynik ujemny.

Obecny strajk w Belgii powiódł się, atoli wyników jego nie należy przeceniać. Uchwała, którą Izba deputowanych powzięła z inicyatywy rządu, a która spowodowała zakończenie strajku, orzeka jedynie, że komisya parlamentarna dla reformy prawa wyborczego w gminach i prowincyach może również zająć się reformą parlamentarnej ordynacyi wyborczej. Rezolucya mówi tylko o możności, a nie konieczności, posiada więc znaczenie akademickie. Wszystko będzie zależeć od dobrych chęci komisyi, ktorej większość jest reakcyjnie usposobiona podobnie jak Izba deputowanych.

Ale i ta rezolucya świadczy, że jednak dyktatura Woestego, przywódcy wsteczników, zachwiała się. Swiadczy o tem przebieg obrad parlamentarnych w owym dniu, gdy Izba deputowanych uchwaliła wspomnianą rezolucyę. Świadczy on jednakże o jednym jeszcze fakcie. Oto jeżeli strajk polityczny w Belgii nie stał się jałową i kosztowną demonstracyą, to w znacznej mierze przyczyniło się do tego postępowe mieszczaństwo belgijskie. Demokracya belgijska stanęła po stronie robotników celem wywalczenia powszechnego prawa wyborczego, nie szczędząc materyalnych ofiar na rzecz strajku. Prezydent gabinetu hr. Broqueville i klerykalny dyktator Woeste spostrzegli wreszcie, że należy uczynić jakieś ustępstwo. To ustępstwo będzie początkiem dalszych.

Prasa reakcyjno-klerykalna przepełniona jest pospolitemi napaściami na demokracyę i socyalistów, prawiąc o „wymuszeniu". Oczywiście strajkujący robotnicy nie są deputacyą, która w przedpokojach ministeryalnych czeka cierpliwie, aż zostanie wezwana przed oblicze ministra. O tem z pewnością wie cała prasa, co więcej wie ona, że „wymuszenie" owo jest dopiero początkiem dalszej akcyi. Stąd gniew, prawdopodobnie bezsilny.

---

ryi krew innych narodów, wytoczoną przez krzyżackich zaborców.

Wpatrzył się w księgi, w ich tytuły, lecz żadnej z biblioteki nie wyjął, w żadnej kart nie rozłożył, bo miał je wszystkie w sobie, w swej pamięci i sercu.

Z ich natchnienia napisał na pierwszej karcie pamiętnika Jadwini:

„Gdyś się pani pytała, skąd znam wasz kraj tak dobrze, odpowiedziałem wymijająco, że to moja tajemnica.

„Poznałem nietylko wasz kraj, ale i duszę waszą, a nauczycielką moją była Polka, której zawdzięczam najszlachetniejsze pojęcia o cnocie, wdzięczności, miłości wszystkiego, co piękne i szlachetne.

„Widziałem i wady wasze, ale byłem olśniony cnotami, jak moi rodacy, których u was poznałem. Przylgnęli oni do was i zgodziwszy się ze złem i dobrem, są wam wierni. Nazwiska tych przybranych braci waszych jaśnieją niejedną zasługą na różnych polach pracy społecznej, obok nazwisk polskich i idą z sobą ręka w rękę, serce przy sercu".

„Za późno już dla mnie, abym o takiej spólnej pracy z wami mógł myśleć, ale nie za późno, abym przy ognisku waszem swoje stare uczucie rozgrzewał, nie za późno, abym służył wam radą i przestrogą.

„Zapłacisz mi pani za tę przysługę hojnie, jeśli zapomnisz o postępku mych podwładnych, za których muszę się wstydzić, postępku młodzieży, która gotowa z ogrodów waszych powyrywać kwiaty wasze, jak wyrwała życie stworzeniu, które nuciło po swojemu pieśń waszej nadziei".

„Niech się wstawią za mną dobre duchy Niemiec. Niech one odżyją, aby z mojej ojczyzny uczynić naród naprawdę chrześcijański, a Waszej pomódz do zwycięstwa.

„Dlatego pragnę jeszcze żyć".

Niemiec z duszą wychowaną w Polsce.

Z Teatru miejskiego.

„Bocian". Trzy akty odwiecznej komedyi Leopolda Kampfa.

Przedwcześnie zmarły Leopold Kampf, Krakowianin, był na horyzoncie współczesnego teatru jednym z tych zagadkowych umysłów, które otwierają szlaki nowym problemom i nowym kierunkom myślenia. Niestety nie było mu danem dożyć chwili tryumfu myśli własnej na scenach polskich, podczas gdy za granicą dawno już oceniono świetne błyski jego twórczej intuicyi. Wystawiony w sobotę w naszym teatrze „Bocian" był spłaceniem zobowiązania krakowskiej sceny wobec polskiego autora, a zarazem wprowadzeniem jego nazwiska do polskiego teatru.

Utwór Kampfa jest czemś pośredniem pomiędzy komedyą a *piece a thèse.* Autor podejmuje śmiało i oryginalnie nowy problem psychologiczno-uczuciowy, wprowadzając w osobie bohaterki Novy typ kobiety nawskróś nowoczesnej, która w krytycznem ocenianiu serwitutów instytucyi małżeńskiej idzie tak daleko, że, zwolniwszy się z nienawistnych więzów małżeństwa, żąda dla siebie wszelkiej swobody — pragnąc dziecka, a nie miłości. Na jedną tylko chwilę rzuca się w objęcia człowieka, który jej się wydał duchowo i fizycznie odpowiednim i godnym, a gdy cel swój osiągnęła i poczuła się matką, usiłuje i z tego związku się wycofać. Ale tu pod wpływem wstrząśnienia moralnego budzi się nagle zapoznawane dotąd uczucie miłości i gdy wybrany jej, śmiały lotnik, Robert Dorman, uniknął szczęśliwie śmierci, Nova całą pełnią swej istoty odczuwa instynkt miłości i już bez zastrzeżeń przyjmuje go, jako małżonka.

Te trzy akty odwiecznej komedyi ujął autor lwim pazurem urodzonego psychologa i znawcy sceny i ukazał konflikt kobiety wyzwolonej z kobietą matką-kochanką w pełnem talentu oświetleniu, stwarzając sztukę, mimo silnie przejaskrawionej strony etyczno-obyczajowej, niezmiernie ciekawą i bardzo oryginalną w ujęciu.

„Bocian" należy z tego względu niewątpliwie do najciekawszych i najsilniejszych w ujęciu problemu obyczajowego sztuk, jakie widzieliśmy w ostatnich czasach.

Ponad jego koncepcyą dramatyczną unosi się zamysł autora stworzenia i wprowadzenia do teatru nowego typu kobiety wyzwolonej i złączenia go z doktryną o nieobliczalności histerycznych jej wybuchów, które, będąc przypadkowemi, nie mają cechy trwale wyznawanych zasad. Cały pomysł odpowiada postulatowi nowoczesnej literatury, goniącej za nowemi problemami psychologicznemi i taki problem właśnie reprezentuje bohaterka sztuki Nova. Dając jej takie imię, autor tem usymbolizować chciał śmiały rysunek indywidualizmu kobiecego o nowych cechach myślenia, nowym sposobie zapatrywania na życie, pojmowaniu pewnych stron życia małżeńskiego i stwarzania dla siebie nowych kanonów miłości.

Nova przyszedłszy do przekonania, że nie ma możności wyłamania się z pod obowiązków, jakie jej narzuciło małżeństwo, zawarte bez zastanowienia się nad istotą i konsekwencyami tej prawnej formuły, pragnie za wszelką cenę zerwać krępujące jej szeroki pogląd na wyzwolone życie więzy. Nie widząc innego dla siebie ratunku, posługuje się szatańskim sposobem powolnego uśmiercania męża wyczerpywaniem jego sił żywotnych. Teorya trochę ślisko, trochę ryzykownie postawiona, krystalizuje się w gotową formę. Cel w tym wypadku uświęcił środki. Bohaterka osiągnęła go, wtrącając niekochanego męża do grobu, a sama stwarza dla siebie nowy cel życia: posiadanie własnego dziecka, któreby zawdzięczała sobie wyłącznie, swemu chwilowemu kaprysowi, bez zaciągania jakichkolwiek zobowiązań wobec wybranego do tego celu mężczyzny. Jest to teorya niewątpliwie nowa i odpowiadająca pewnym ultra-skrajnym nowoczesnym pojęciom, ale — jak się okazuje — w praktycznem zastosowaniu złudna. Tak też ostatecznie pojmują ją autor, przeprowadzając Novę przez całe piekło udręczeń i zawodów, aby w końcu doprowadzić ją do przeświadczenia, że w kobiecie tkwi wieczyście instynkt odczuwania miłości, że jest on potrzebą i warunkiem jej istnienia i wybucha z tem większem w krytycznym momencie nasileniem, im bardziej jest przytłomiany.

Kiedy Nova, rzuciwszy się w objęcia Robertowi, sądzi, że rozwinęła problem nowoczesnej wyzwolonej kobiety odpowiadający jej własnemu ideałowi życiowemu, autor jednem śmiałem odwróceniem kwestyi demaskuje ją jako kobietę przeciętną podlegającą odwiecznemu prawu miłosnego instynktu.

Dowód swój przeprowadza Kampf bardzo zręcznie. Robert na swym „Bocianie" w wietrzny dzień puszcza się w podróż napowietrzną, rzuciwszy Novie na odchodnem słowa pożegnania, brzmiące jakby przeczuciem śmierci. Kobieta instynktownie znaczenie ich odczuwa. Odsłania się przed nią tragedya złamanego serca kochanka, który chce iść na pewną śmierć, aby zagłuszyć nieuleczalną ranę serca. I wówczas nagle odruchowo w zimnej egoistce budzi się serce. Wraz z gronem zebranych u przyjaciółki gości, śledzi Nova w najwyższym niepokoju lot aeroplanu Roberta, przeżywa chwile rozpacznej męki, gdy nieustraszony lotnik zmaga się z wichrem i walczy z całem wytężeniem sił fizycznych i intellektualnych z rozszalałym żywiołem i wreszcie omdlewa, gdy z piersi patrzących na bujającego w przestworzu „Bociana" rozlega się okrzyk przerażenia, zapowiadający katastrofę i śmierć Roberta. W tej chwili otwierają się drzwi i wchodzi Robert zdrów i cały. Ten, który uległ katastrofie, to był Meksykańczyk jakiś, który wypożyczył maszynę Roberta i bujając, na niej, wprowadził niechcący w błąd Novę i jej otoczenie. Po takiem zdemaskowaniu swych uczuć Novie nie pozostaje nic innego jak naprawdę opleść uściskiem gorącym (tym razem bez zastrzeżeń) ocalonego w tak nieoczekiwany sposób rywala.

Rzucenie i przeprowadzenie w tak niezwykły kształt ujętego problemu, nie starczyłoby jednak jako postulat literacki i artystyczny sztuki teatralnej, gdyby brakło jej ożywiającego tła. Tu autor okazał się bardzo zręcznym technikiem, wprowadzając milieu cyganeryi murgerowskiej — w nowoczesnym stylu. Studenci i studentki, artyści, muzycy, malarze beztroską atmosferą ożywiają tło sztuki, wprowadzając pierwiastek groteskowy, nie osłabiający zresztą w niczem poważnego, ideowego podkładu sztuki, mającej piętno wyższej myśli i talentu niepowszedniego, po którym wiele spodziewać się można było w przyszłości.

Przygotowanie sceniczne i wykonanie „Bociana" miało cechę tej wyjątkowej staranności, jaką teatr nasz rozwija tylko w wypadkach wprowadzania na scenę utworów wyższej wartości. P. Solska, której przypadła w udziale rola Novy, zarysowała typ nowej kobiety z tą artystyczną intuicyą, w której myśl twórcza artystki kojarzy pełne żyjących barw linie i doskonałe techniczne opracowanie. Zlekka podkreślając histeryczne podłoże kobiety, p. Solska uwydatniła chłód i odporność bohaterki z wysoką miarą artystyczną, wybuchającą w finale całą potęgą długo tłumionego uczucia.

Godnym partnerem, trzymającym rolę Roberta doskonale pojętą psychicznie na tej samej linii, był p. Solski. W stylowem tle sztuki doskonałe figury postronne stworzyła reszta współgrających, a w pierwszym rzędzie panie Czaplińska, Pytlińska i Reglerówna, pp. Bończa, Kosiński i Szymborski.

Artystyczny wynik pośmiertnego debiutu Leopolda Kampfa dał świadectwo talentowi, który byłby niewątpliwie na polskiej scenie rozwinął się i zabłysnął pierwszorzędnemi wartościami. Oceniła to publiczność, przepełniająca teatr w premierze, podkreślając rzęsistymi oklaskami wybitniejsze ustępy sztuki. Pp. Solskim wręczono w podzięce za świetną grę kwiaty i wieńce.

W. Pr.

Kronika powstania 1863-64 roku.

29 kwietnia.

Rozbiwszy Nelidowa pod Nową Wsią i wparłszy go na gościnne terytoryum pruskie, w cztery dni później spotyka się Young de Blankenheim pod Brdowem (Maz.) z kolumną generała Kostandy: 5 rot piechoty z 2-ma działami i seciną kozaków. Oddział powstańczy, zaatakowany przez silniejszego i liczbą i bronią nieprzyjaciela, walczy mężnie, oczekując wciąż pomocy stojącego w pobliżu Seyfryda, który jednak pomocy pożądanej nie udziela. Yonng, sam biorąc kosę w rękę, rzuca się naprzód, lecz ginie śmiercią bohaterską, kilkunastu ranami okryty, a z nim razem pada przeszło 50 walecznych, oddział zaś idzie w rozsypkę. — Przez 12 dni, pod okiem nieprzyjaciela, przebywa Taczanowski i organizuje się w Pyzdrach (Kal.) ściągając inne oddziały, jak Francuza Faucher oraz nowozaciąganych. Wreszcie decydują się Moskale zaatakować go w mieście i ruszają nań z kolumną 9 rot piechoty, 4-ma działami, tudzież silnymi oddziałami kozaków i straży granicznej. Taczanowski z całem wojskiem t. j. 500 strzelcami, 650 kosynierami i 50 jazdy wyrusza o 4 wiorsty przed miasto, przyjmuje bój i po ośmiogodzinnej morderczej walce zmusza nieprzyjaciela do odwrotu. — Oddziały ochotników Białostockich, pod głównem dowództwem pułkownika Onufrego Duchyńskiego, w liczbie około 300, staczają pierwszą potyczkę w ostępie Komotowszczyzny pod Walilami (Gr.) Po dzielnej obronie oddziały, tracąc obóz, rozpraszają się każdy w inną stronę.

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

Obchód 3-go Maja. Posiedzenie ogólnego komitetu obchodu 3-go Maja odbędzie się 30 b. m. t. j. we środę o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Koła mieszczańskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 9, II p. Prezydyum prosi członków o punktualne przybycie na posiedzenie.

Odezwa w sprawie obchodu 3 Maja. Na murach miasta pojawiła się dzisiaj odezwa, wydana przez prezydyum ogólnego komitetu obchodu 3 Maja, w sprawie tej uroczystości, wzywająca ogół mieszkańców Krakowa do przyłączenia się do tej narodowej manifestacyi. Odezwa wzywa, by właściciele fabryk i zakładów przemysłowych zamknęli warsztaty pracy, a właściciele realności domy swoje udekorowali sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem w kościele OO. Karmelitów na Piasku. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni".

Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie ulicą Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, Rynkiem koło kamienia Kościuszki, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostaną wygłoszone mowy, a) na dziedzińcu wawelskim o Konstytucyi 3 Maja; b) tamże o Unii horodelskiej (jako w jej 600-letnią rocznicę); c) na placu Bernadyńskim do młodzieży, a delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki, tudzież na sarkofagu Władysława Jagiełły, jako króla z czasów Unii horodelskiej.

Pochód rozpocznie się ustawiać od godziny 10 rano. Pochód ruszy o godzinie 11 na Wawel. W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża Wawelu zabrzmi głos „Zygmunta". Uroczystość 3 Maja zakończy się oświetleniem kamienia Kościuszki w Rynku głównym, gdzie wygłoszona zostanie mowa o godz. 6 wieczorem. Zakończy uroczysty Wieczór w „Sokole" krakowskim o godz. 7.

Odezwa zamieszcza w dalszym ciągu porządek pochodu. Poszczególne grupy ustawią się na ulicy Basztowej, Dunajewskiego i Karmelickiej do kościoła na Piasku.

Z teatru miejskiego. Repertuar bieżącego tygodnia przedstawia się nader ruchliwie: we środę 30 b. m. wznawia teatr krakowski „Aglavenę i Selisettę" Materlincka, z p. Solską w roli Selisetty; we czwartek 1 maja o pół 4 po poł. „Grube ryby" M. Bałuckiego i występ w klasycznych tańcach p. Jani Pol-Dolińskiej; wieczorem o pół do 8 „Pani ze słonecznikiem" hr. Ivona Vojnoviča z p. Solską w roli tytułowej; w piątek 2 maja „Bocian" Leopolda Kampfa; w sobotę po południu o pół do 4, z powodu rocznicy 3 Maja, „Wesele" St. Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej; wieczorem o pół do 8 „Beatrix Cenci" Juliusza Słowackiego, z p. Solską w roli Beatryczy i dyr. Solskim w roli Piotra Negri.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni, że do wyścigów odbyć się mających w czerwcu b. r. p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes" z dotacyą 5000 koron, otwartego dla 3-letnich i starszych koni kontynentalnych z wykluczeniem francuskich o mecie 1200 metrów oraz do „Wielkiej krakowskiej Steeple-chase" z dotacyą 4000 koron, otwartej dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów o mecie 4800 metrów, można konie zgłaszać do 1 maja b. r. do godziny 7 wieczorem w kancelaryi wyścigów konnych, ulica Wolska 40, parter. W biegu wyż wymienionym będą wyłącznie panowie dosiadać koni.

Do konkursów hippicznych czyli popisów w jeździe i w skokach konnych, do wielkiego wyścigu myśliwskiego oraz do skoku na wysokość, odbyć się mających w poniedziałek dnia 12 maja b. r. na placu wyścigowym, można zapisywać konie do dnia 30 kwietnia b. r. do godziny 7 wieczorem w sekretaryacie, ulica Wolska 40. Powtórne mianowania, wyłącznie do wyścigu myśliwskiego, mogą nastąpić za opłatą podwójnego wpisowego w dniu popisów na placu wyścigowym.

Podczas wielkiego wyścigu myśliwskiego totalizator będzie czynny.

Zdrowotność w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej miejskiej fizyk miejski przedstawił sprawozdanie o przebiegu chorób zakaźnych w mieście. Okazuje się, że ilość przypadków szkarlatyny w mieście nie jest znaczną i nie przekracza zwykłej normy. Ilość przypadków wszystkich innych chorób zakaźnych jest znacznie mniejszą, niż w ubiegłym roku. Z tego okazuje się, że wszelkie pogłoski o jakiejkolwiek epidemii w mieście są bezpodstawne.

Fizyk miejski przedstawił sprawozdanie z działalności lekarzy szkolnych za rok 1911/12. Po wysłuchaniu sprawozdania komisya sanitarna wyraziła jednomyślną opinię, że działalność lekarzy szkolnych jest wielce pożyteczna i już obecnie wydała bardzo obfite i pożądane owoce. W końcu fizyk miejski przedstawił stan sprawy budowy zakładów sanitarnych. Komisya sanitarna powzięła jednomyślną uchwałę, domagającą się natychmiastowego rozpoczęcia budowy na razie przynajmniej tych budynków, które w granicach posiadanych przez gminę na ten cel pieniędzy (400.000 K) wybudowanemi być mogą. Prof. Pareński podniósł kilka spraw tyczących się urzędowania wewnętrznego fizykatu. Dr Schneider podniósł konieczność obznajomienia lekarzy z nowo sankcyonowaną ustawą o chorobach zakaźnych.

Kanalizacya miasta. Na posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego w dniu wczorajszym zatwierdzono szereg projektów na budowę kanałów miejskich ulicznych. Następnie uchwalono wnioski odnoszące się do przejęcia dróg rządowych, położonych w obrębie miasta Krakowa na utrzymanie gminy. Rozstrzygnięto ofertę na dostawę cementu, na budowę hal i dworca roboczego dla potrzeb biura drogowego budown. m. oddz. B. i na wykonanie budowy kanału miejskiego w ulicy Andrzeja Potockiego, oraz na dostawę materyałów automobilowych. — W końcu zatwierdzono zestawienie kosztów budowy nawierzchni drogowych w ulicy Tadeusza Kościuszki i Franciszkańskiej. Wreszcie uchwalono zakupno kolejki roboczej dla potrzeb robót drogowych.

Z „Sokoła". Dyrygent chóru „Sokoła" krakowskiego zawiadamia członków chóru, że ostatnie próby przed „Wieczorem 3-go Maja", w połączeniu z chórem „Sokoła" podgórskiego odbędą się we środę dnia 30 b. m. i w piątek dnia 2 maja, o godz. 8 wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr Kazimierz Krzaklewski został wpisany w listę obrońców, z siedzibą w Krakowie.

Dr Mieczysław Staszewski wrócił z zagranicy i ordynuje jak dawniej.

IX Koło T. S. L. im królowej Jadwigi zawiadamia, iż walne zgromadzenie tegoż Koła odbędzie się 6 maja o godz. 5 po południu w „Domu robotniczym" ul. św. Tomasza, z następującym porządkiem 1) sprawozdanie z działalności; 2) sprawozdanie kasowe; 3) sprawozdanie bibliotekarki; 4) wybory do wydziału; 5) wnioski i interpelacye. O liczny udział członków, wydział uprasza, a gdyby był brak kompletu, odbędzie się posiedzenie o godz. 6 tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych.

Wycieczkę do Włoch urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w dniach od 16 lipca do 5 sierpnia 1913 r. Uczestnicy zwiedzą Wenecyę, Florencyę, Rzym, Neapol, Wezuwiusz, Pompei, wyspę Capri, Genuę i Medyolan. Koszta wycieczki, obejmujące jazdę koleją II klasą, całe utrzymanie, noclegi, tramwaje, wstępy do muzeów, opłatę powozów itd. wynoszą 385 koron od osoby. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie jak i panowie. Zgłoszenia do 5 czerwca przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, ulica Szlak l. 1. Za zgłoszonych uważa się tych, którzy przed 5 czerwca nadeszlą zadatek w wysokości 30 koron. Liczba uczestników jest ograniczona, przeto lista zgłaszających się może być wcześniej zamknięta.

Pod powyższym adresem należy nadsyłać także zgłoszenia na wycieczkę do Drezna, która odbędzie się kosztem 100 koron od 18 do 22 marca b. r. Termin zgłoszeń do 5 marca.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę, 30 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem, w domu Tow. (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Demonstracye z kliniki prof. dra Wicherkiewicza i oddziału prof. dra Rutkowskiego. 2) Dr Skórczewski: „O wpływie leczenia radem na przemianę materyi".

Szpiegostwo rosyjskie bez końca. W ostatnich czasach zaroiło się znowu od szpiegów rosyjskich w Galicyi, zwłaszcza w Krakowie, gdzie władze tutejsze aresztowały w ostatnich dwóch tygodniach aż pięć podejrzanych osób. Przed paru dniami przytrzymała tutejsza policya dwóch młodych ludzi z Królestwa Polskiego pod zarzutem szpiegostwa. Tożsamości osób aresztowanych dotąd nie zdołnno stwierdzić. Jeden z nich podaje się za malarza dekoracyjnego, drugi za handlowca. Stwierdzono, iż aresztowani przybyli do Krakowa, aby badać ruchy wojsk, nadto badali mosty kolejowe pod Krakowem. Pewnego dnia kręcili się obaj przed gmachem komendy tutejszego korpusu i jeden z nich zaczął szkicować ów gmach na papierze. Spostrzeżono ich jednak i aresztowano jednego, gdyż drugi zdołał zbiedz. W parę godzin później i ten drugi wpadł w ręce policyi. Znaleziono przy nich liczne adresy osób z Krakowa i Warszawy. Jeden z nich, jak stwierdzono, bywał na każdej demonstracyi, na każdym obchodzie narodowym, i na zgromadzeniach partyjnych, i wysyłał o wszystkiem do władz rosyjskich dokładne sprawozdania, w których podawał nawet treść przemówień. Zbliżał on się także do wybitniejszych osób partyjnych. Znaleziono przy nim między innemi także listę z adresami centralnych związków zawodowych.

Z zapisków policyjnych. W zamiarze samobójczym poderżnął sobie wczoraj brzytwą gardło niejaki Leon Benowski, zamieszkały przy ul. św. Jana l. 9. Odwieziono go do szpitala OO. Bonifratrów i po zaopatrzeniu przewieziono go z powrotem do domu, skąd jednak zbiegł nie wiadomo dokąd.

Do mieszkania kupca D. Aleksandrowicza przy ul. Długiej l. 4 włamali się dzisiejszej nocy jacyś złodzieje i skradli garderobę wartości 250 koron.

Doniesiono do tutejszej policyi, że jakiś mężczyzna przebrany za zakonnika zakładu Albertynów zbiera składki na biednych, a w rzeczywistości jest to oszust.

Z kraju.

Tarnów, 27 kwietnia. (Posiedzenie tarn. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych. Z Towarzystwa „Pomocy przemysłowej". Komedya Terencyusa Afra na scenie „Sokoła").

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyło się posiedzenie tarn. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, na którem po odczytaniu obfitej korespondencyi, dyskutowano o posiedzeniu głównego zarządu (uchwalono, aby prof. Dubiel jako delegat wziął koniecznie udział w posiedzeniu), poczem omawiano wnioski, które mają być zgłoszone na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, jak rozszerzenie autonomii poszczególnych Kół, reorganizacya instytucyi zarządu głównego, usunięcie płatnych funkcyonaryuszów z zarządu Towarzystwa i t. d.

Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa „Pomocy przemysłowej", na którem przewodniczący prof. Grzymek zdawał sprawę z działalności komitetu organizacyjnego. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Bodroniówna, Hofmanówna, prof. Schreiber, prof. Dubiel i Wójcik, nastąpiły wybory. Do zarządu wybrani zostali: prof. Schreiber (przew.), p. Wiatrowa i Wójcicki (zastępcy przew.), p. Bodroniówna (sekr.), R. Kaempf (skarbnik). Do prowadzenia sekcyi odczytowej powołano prof. Grzymka, agitacyjnej prof. Godowskiego, wystawowej Kościółka, kobiecej p. Hofmanównę. Nowemu zarządowi życzymy powodzenia, tem bardziej, że do rozruszania Tarnowa potrzeba dużo silnej woli i cierpliwości, a „Pomoc przemysłowa" w naszem mieście dotychczas spała snem sprawiedliwego.

Akademickie Koło artyst. miłośników dramatu klasycznego z Krakowa urządza w naszem mieście w sali „Sokoła" dnia 1 maja b. r. przedstawienie komedyi Publiusa Terencyusza Afra p. t. „Bracia" w tłomaczeniu Bolesława Karpińskiego. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne prof. Boguckiego z Krakowa.

Wadowice, 24 kwietnia. (Z zarządu miasta. — Park. — Tow. dramatyczne. — Drużyna strzelecka. — Skauty.)

Na stanowisko rachmistrza i kontrolora miejskiego powołany został młody i pracowity człowiek p. A. Drozdowski. Miasto zaczyna się ruszać. Postanowiono zaradzić brakowi parku publicznego przez zakupienie 10 morgów pola w nadzwyczaj pięknem położeniu i przez dokonanie wielu prac, zbliżających czas, w którym doczekamy się możności przebywania w cienistym, miłym ogrodzie. Nadmienić przytem należy, że tą sprawą nadzwyczaj gorliwie zajmuje się starosta Pogłodowski wraz z Towarzystwem upiększania miasta.

Także w „Sokole" wyczuwać się daje silniejsze tętno. Obok chóru i orkiestry, istniejących od kilku lat bez przerwy, znanych zresztą ze swych bardzo udatnych występów, zawiązało się z inicyatywy młodych ludzi, pp. Happerta, W. Jędrzejowskiego i J. Dudzika, Tow. dramatyczne w liczbie około 60 osób, które zapoczątkowało swą doniosłą działalność 12 b. m. wystawieniem Przybylskiego 3 aktowej komedyi p. t. „Sposób na żony". Komedya, dzięki grze poszczególnych amatorów, przy wypełnionej publicznością sali wypadła nadspodziewanie wspaniale. Odznaczyli się pp.: dr Derenowski, Jędrzejowski, Happert, Zając, Alberti; panie: Smołkówna, Majewska, Zającówna, Sokalska i Engelberg.

W „Sokole" zawiązała się drużyna strzelecka, która od trzech miesięcy stale odbywa swe ćwiczenia musztrowe i polowe tak, że już doszła do takiej doskonałości, iż wzbudza podziw nie tylko u publiczności, ale i wojskowości. Za przykładem starszych i uczniowie gimnazyalni postępują w pracy. Zorganizowawszy „skauting" doszli do tego, że 6 b. m. dokonano poświęcenia sztandaru. Skauty odbywają wspólnie z drużyną strzelecką ćwiczenia polowe.

Żywiec, 28 kwietnia. (Ze spraw szkolnych. — Odczyt. — Koncert).

Powszechnem jest oburzenie tutejszych obywateli z powodu anormalnych stosunków szkolnych. Niedawno wybudowała gmina, kosztem miliona koron, dwa wspaniałe gmachy szkolne i nie szczędzi wydatków tam, gdzie chodzi o dobro młodzieży. Spodziewaćby się należało, że władze szkolne popierać będą szlachetne wysiłki obywateli i pokierują nauką tak, aby dziatwa z niej naprawdę korzystała. Dlaczego jednak klasy są przepełnione, gdy ubikacyj szkolnych nie brak, dlaczego co roku mają uczniowie innego gospodarza klasy, gdy to sprzeciwia się zasadom pedagogii? Dlaczego młodzież nie uczy się gimnastyki, gdy w Żywcu mamy wspaniałą salę Sokoła? Dlaczego tyle innych — niczem nieusprawiedliwionych — zaniedbań w dziedzinie edukacyi naszej młodzieży?

Oburzenie najpoważniejszych obywateli na smutne stosunki szkolne jest zupełnie uzasadnione, i zażądać należy od Rady szkolnej krajowej, aby stosunkom tym położyła kres.

Staraniem Uniw. ludowego odbędzie się dnia 2 maja w piątek odczyt prof. Fr. Michejdy „O elektryczności". Będzie to część II-ga odczytu p. t.: „Z dziedziny oświetlenia". Prelekcya ta z licznemi

demonstracyami będzie w sali „Uranii" o godz. 6 wiecz.

Ruchliwy Uniw. ludowy postanowił również niezadługo urządzić jeszcze jeden koncert z prof. dr. Reissem. Koncert Szopenowski zostawił bowiem niezatarte wrażenia piękna i wielkości kultury muzycznej.

Z Rad powiatowych. Cesarz postanowieniem z dnia 22 kwietnia b. r. zatwierdził wybór Zdzisława Skrzyńskiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr w Bachorzu, na prezesa i dr. Henryka Lica, starszego lekarza powiatowego i właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzozowie.

Ze świata.

Zgon artysty dramatycznego. Przed paru dniami zmarł w Otwocku w Królestwie Polskiem artysta dramatyczny Antoni Folta.

Ś. p. Folta bardzo wcześnie wstąpił na deski sceniczne i dał się poznać rychło, jako talent nie przeciętny. Niestety, nie danem mu było wybić się ponad tłum szary pracowników sceny. Ze sceny hr. Skarbka — pragnąc grywać wiele — przerzucił się na prowincyę. Z powodzeniem znacznem grywał przez lat szereg w trupie teatru ludowego lwowskiego, następnie w teatrze Pliarskiego, w teatrze artystycznym i innych. Wędrował też wiele po Królestwie Polskiem. W ostatnich czasach zaangażowany na scenę łódzką, począł zyskiwać coraz wybitniejsze powodzenie i stanowisko. Choroba piersiowa, rozwijająca się od lat kilku, położyła kres jego życiu. Zmarł w 34 roku życia, pozostawiając po sobie pamięć użytecznego i pełnego zapału pracownika.

Oszczędność na podoficerach. Jak donoszą z Wiednia, żołd frajtrów i podoficerów, znajdujących się w pierwszym i drugim roku służby, zostanie obniżony poczynając od dnia 1 maja b. r. Zmniejszenie żołdu wynosi u frajtra 4 halerze, u kaprala 6 hal., u plutonowego 8 hal. dziennie. Ministerstwo wojny wcale się nie trudzi, ażeby uzasadnić tę oszczędność na podoficerach, byłoby to zresztą czemś bezcelowem, nikt bowiem nie pochwali podobnego oszczędzania grosza, zwłaszcza obecnie, gdy obowiązki służbowe podoficerów są tak ciężkie. Gdy przed trzema laty i to dopiero na żądanie delegacyj żołd szeregowców został podwyższony z 12 na 16 halerzy, zarząd armii obniża żołd podoficerów. Ta oszczędność przyniesie skarbowi rocznie około 200.000 koron. Jeżeli ministerstwo wojny tak nagle pragnie oszczędzać, to może uczynić to ze skutkiem rzeczywiście poważnym przy innych wydatkach, zupełnie zbytecznie obciążających budżet.

Sensacyjny match w piłkę nożną. Piszą nam z Wiednia: W niedzielę po południu na placu sportowym w Praterze rozegrał się sensacyjny match w piłkę nożną pomiędzy reprezentacyjną drużyną Austryi, a reprezentacyjną drużyną Węgier. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów tłumy publiczności dążyły na plac sportowy. Około pół do 4 po południu spadł niestety ulewny deszcz, który zalał całą arenę. Mimo ulewy publiczność wytrwała na miejscu, co więcej, nadchodziły ciągle nowi widzowie. Początek zawodów odroczono o pół godziny, ale był to zbyt krótki czas, ażeby teren mógł się poprawić. Wreszcie o godzinie pół do 5 rozpoczęły się zawody. Sędzią był mister Howcroft z Derby. Dokoła stali widzowie, których było co najmniej 15.000. Gracze wśród błota przewracali się często na śliskiej ziemi, co wywoływało salwy śmiechu. Nie będziemy opisywali przebiegu gry, podniesiemy tylko, że w drużynie austryackiej zawiodła zupełnie obrona. Drużyna węgierska nie była wcale wybitną i miała tylko wybornego bramkarza w osobie Zsaka. Węgrzy zwyciężyli w stosunku 4:1 i otrzymali puhar Rudi Wagnera. Na match przybyło z Węgier mnóstwo gości osobnymi pociągami. Wieczorem wydał na cześć drużyny węgierskiej ucztę Związek austryacki piłki nożnej.

Essad pasza. Opinia publiczna turecka oskarża komendanta Skutari, że za uczynione mu przez Serbów przyrzeczenia wydał twierdzę w ręce Czarnogórców.

Turecki ten żołnierz i polityk ma za sobą już bardzo awanturniczą karyerę. Potomek starej rodziny bejów albańskich, był ulubieńcem sułtana Abdula Hamida i w bardzo młodym wieku został komendantem Skutari i Janiny. Poróżniwszy się z władzą, z zamaty przyłączył się do Młodoturków i brał czynny udział w detronizowaniu Abdula Hamida. Gdy liberalny kierunek młodotureckich zwyciężył, Essad pasza porzucił Młodoturków, a wybrany posłem do parlamentu, prowadził przeciw nim ostrą kampanię, nazywając ich mordercami i zdrajcami ojczyzny. Essad pasza był kierownikiem kampanii przeciw Malissorom. Gdy wojna się rozpoczęła, wmaszerował on ze swem wojskiem do Skutari.

Teatr świetlny „Uciecha"
Starowiślna 16.

Obraz **Drugie życie** (Der Andere) cieszy się niezwykłem powodzeniem w Krakowie, dzięki temu, że słynny Albert Bassermann występuje w głównej roli adwokata dra Hallersa. Dramat, będący jednem z najlepszych dzieł pisarza tej miary, co Paweł Lindau, nie wiele ma sobie równych i zyskał uznanie w Krakowie. Zaletą dramatu są podniosłe zakomity film i doskonały kwintet muzyczny. Dramat „Drugie życie" będzie wystawiany w teatrze „Uciecha" tylko do piątku włącznie dnia 2-go maja b. r. — W Wiedniu w kinie Graben dramat „Drugie życie" nie schodzi z ekranu.

Oprócz dramatu „Drugie życie" w program wchodzą bardzo zajmujące obrazy.

Legitymacye zniżkowe ważne przez wszystkie dni do piątku, także w świąteczny dzień czwartkowy. 3718

Składki. Na rzecz ubogich weteranów z r. 1863 wpłynęły w dalszym ciągu do prezydyum miasta Krakowa następujące datki: Klimczak Wojciech, Czaniec, 40 K, Wydział powiatowy, Olpny, 10 K; ks. Szołag Józef, Jeleśnia, 50 K; Kasa Zaliczkowa, Nowy Sącz, 5 K; Szkoła w Gaiowczycie 15 K 50 hal.; Magistrat w Oświęcimiu 50 K; Spółka oszczędn. i poż. w Trzebini 9 K 50 h; Magistrat w Chrzanowie 20 K. — Razem wpłynęło na ten cel dotąd 1442 K 40 hal.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował urzędnika sądowego w Krakowie [illegible] w Krakowie.

Z kalendarza. We wtorek 29 kwietnia: Piotra m. i Hugona op.; we środę 30 kwietnia: Katarzyny Sen. i Maryana; we czwartek 1 maja Zygmunta.

Wschód słońca dnia 29 kwietnia o godzinie 4 minut 33; zachód o godzinie 6 min. 58; Długość dnia 14 godzin 14 m. 30.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Bocian".
We środę: Agławena i Selisetta. (Występ Ireny Solskiej).
We czwartek po poł.: „Grube ryby". Klasyczne tańce. (Występ Jani Pol-Dolińskiej).
We czwartek: „Pani ze słonecznikiem".
W piątek: „Bocian".
W sobotę po poł.: „Wesele"; wieczór: „Beatrix Cenci". (Występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników"; wieczór: „Judasz z Kariothu".

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We wtorek 29 b. m. prof. dr Antoni Mikulski: O Tadeuszu Czackim (2 godziny).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od wtorku d. 22 b. m. począwszy, aż do odwołania

Drugie życie (Der Andere)

dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej rol występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardi towskiego teatru. Dramat, grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy. Codziennie trzy oddzielne przedstawienia: o godz. 4, 6·30 i 8·30. 8407

Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.
W sobotę: „Bocian". (Występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Bocian".

Kronika lwowska.

Lwów, 29 kwietnia.

Konkurs na nowy gmach uniwersytetu lwowskiego — jak nam ze Lwowa donoszą — obesłano niezwykle licznie. Ogółem sąd konkursowy przyjął 32 prac nadesłanych ze Lwowa i z Krakowa, oraz 7 dołączonych dużych modeli, odtwarzających przyszły gmach uniwersytetu wraz z kościołem św. Mikołaja i biblioteką uniwersytecką. Plany rozwieszono już w auli politechniki, która ledwie starczyła na pomieszczenie kilkuset tablic rysunkowych. Sąd konkursowy, który już od kilku dni pracuje codziennie nad rozpatrzeniem się w planach, staje wobec trudnego zadania, jakiem jest zbadanie i ocena tak niebywałej dotychczas na konkursach architektonicznych liczby prac, która przeszła oczekiwania wszystkich interesujących się tym konkursem.

Obrady sądu, który w postępowaniu swem trzyma się ściśle zarząd konkursów architektonicznych, opracowanych przez „Koło architektów polskich we Lwowie", trwać będą — jak się spodziewać należy — jeszcze około 3 tygodni, poczem wynik rozstrzygnięcia konkursu będzie natychmiast podany do publicznej wiadomości. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty będą niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku sądu wystawione na widok publiczny przynajmniej na przeciąg dni ośmiu.

Z teatru lwowskiego. Ustalonem powodzeniem cieszy się obecnie na scenie lwowskiej komedya S. Guitry'ego „In flagranti" głównie dla niezrównanej kreacyi głównej roli przez panią Trapszo. W operze w „Rigolecie" i „Traviacie" zbierają oklaski artyści wiedeńscy pp. Francillo-Kaufmann i J. Schwarz.

„Teatr mały" pod świetnem kierownictwem p. Czesława Krzyżanowskiego zyskuje sobie coraz większą życzliwość publiczności. Teatrzyk ten daje premiery sztuk jednoaktowych co dwa tygodnie, i są one dostosowane do potrzeb wszelkich warstw, a więc są przedstawienia dla młodzieży, dalej dla ludzi o mniejszych wymaganiach i wreszcie dla wytrawnych miłośników sztuki. O repertuarze na maj wprowadził p. Krzyżanowski sztukę B. Gorczyńskiego „Sytuacya z dramatu" i J. Germana „Kobietę z perłą".

Oratoryum Fel. Nowowiejskiego „Quo vadis" wzbudziło wśród muzykalnej publiczności Lwowa niesłychane zajęcie. Sala Tow. muzycznego była przez dwa wieczory przepełniona.

Zamach rewolwerowy na macochę popełnił w niedzielę na Lewandówce za rogatką gródecką 25-letni Karol Pawłoś. Przyczyną były nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem. Gdy w niedzielę z powodu świąt Pawłosiowa zaprosiła całą rodzinę, a Karola z żoną pominęła, wpadł do izby rodziców Karol Pawłoś i w napadzie furyi począł amać sprzęty w mieszkaniu, a następnie strzelił z rewolweru do macochy. Pawłosiową odwieziono w stanie dość ciężkim do szpitala, a Karola Pawłosia aresztowano.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę po poł.: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Zuzia".

Rokowania o reformę wyborczą.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Lwów 29 kwietnia.

Obrady komisyi parlamentarnej klubu centrum z mężami zaufania autonomistów już się skończyły. Ze strony centrum udział w tych naradach brali: prezes klubu ks. Czartoryski, posłowie Cieński, Wrześniowski i Stadnicki, ze strony autonomistów: posłowie Piniński i Garapich. Na konferencyach tych omawiano wszystkie kwestye sporne. Podolacy byliby skłonni do pewnych modyfikacyj, obstają jednak stanowczo przy zaprowadzeniu proporcyonalnego prawa wyborczego w kuryi wiejskiej w całej wschodniej Galicyi. Od tego żądania Podolacy nie odstąpią.

Autonomiści oświadczają, że jakkolwiek są za tem, nie mają jednak nadziei przeprowadzenia tego postulatu, który daleko odbiega od kompromisu stronnictw większości. Inne postulaty, choćby tylko trochę zmodyfikowane, musiałyby uzyskać także zgodę związanych kompromisem stronnictw polskich i ruskich.

Wyniki tych narad mają mężowie zaufania autonomistów przedłożyć pełnej prawicy, której posiedzenie odbędzie się zapewne w najbliższych dniach.

Wczoraj wieczorem odbyła się u ks. Witolda Czartoryskiego narada posłów podolskich. W kołach Podolaków panuje przekonanie, że obecne konferencye nie doprowadzą do porozumienia i że Sejm będzie rozwiązany. Omawiano nawet kwestyę najbliższych wyborów, przyczem wyrażono nadzieję, że Podolacy wyjdą z tych wyborów zwycięsko.

Konferencye w Wiedniu.

Wiedeń, 29 kwietnia.

Dzisiaj przybyli tu także minister Długosz i poseł Korytowski. Dziś przed południem odbyła się tu konferencya, w której wzięli udział: dr Leo, Stapiński, German, Długosz i Korytowski. Postanowiono czekać na powrót ministra Zaleskiego, aby przekonać się, czy minister przywiezie jakieś propozycye opozycyi, umożliwiające porozumienie. W kołach większości i uważają jednak te widoki za bardzo słabe.

Pesymistyczne nastroje.

Wiedeń, 29 kwietnia.

„N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: Minister Zaleski oświadczył w czasie konferencyj lwowskich, że na wypadek korzystnego wyniku akcyi pojednawczej, rząd gotów jest zgodzić się na to, aby Sejm obradował przez cały maj, oczywiście pod warunkiem sfinalizowania reformy wyborczej.

Wielu posłów konserwatywnych opuściło jednak już Lwów. Widoki porozumienia osądzają wszędzie pesymistycznie, mimo, że jak sądzą, episkopat polski nie będzie obstawał przy stanowisku, sprzeciwiającemu się jego tradycyom.

Arstrya na rozstajnej drodze.

(Telegram „N. Reformy" z d. 29 kwietnia).

Ważne konferencye.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, był dzisiaj rano na posłuchaniu u cesarza, poczem konferował z szefem sztabu generalnego Conradem Hoetzendorfem i ministrem wojny generałem Krobatinem. Po południu udają się wszyscy trzej ministrowie na posłuchanie do cesarza.

Z konferencyi ambasadorów.

Londyn. Jak biuro Reutera się dowiaduje, wczorajsza konferencya ambasadorów była najdłuższą, jaka dotąd się odbyła. Trwała ona od godz. $3^1/_2$ do $6^3/_4$ wieczór. Przewodniczył na konferencyi sekretarz stanu sir Grey, a konferencyę poprzedziły narady austro-węg. i rosyjskiego ambasadora z Greyem.

Uspokajającym momentem w obecnem położeniu jest zwołanie dalszej konferencyi na czwartek po południu i że, aby użyć wyrażenia urzędowego, „nawet teraz nie ma powodu do pesymizmu". W braku informacyi o uchwałach konferencyi ambasadorów, jeżeli takie decydujące uchwały wogóle zostały powzięte, pozwalają wzmianki z dobrze poinformowanych kół wnioskować, że gdy ambasadorowie porozumieją się ze swemi rządami, będzie możliwem na następnej konferencyi udzielić Austro-Węgrom tych wiadomości, jakich ona życzy sobie co do tego, co mocarstwa są gotowe uczynić w tej sprawie.

Panuje wrażenie, że ostatni krok Essada paszy w Albanii położenie poważnie zawikłał, jednak co do możliwych konsekwencyj tego kroku zapatrywania tak dalece się rozchodzą, że nie można obecnie powiedzieć, jakie zapanuje co do tego ostateczne mniemanie. Co do jednego punktu naturalnie panuje zupełne porozumienie, że mianowicie krok ten był wynikiem umowy Essada z Czarnogórą, co w kołach dyplomatycznych nie wywołało zbytniego zdziwienia, bo w tych kołach od początku podejrzywano, że poza wmarszem Czarnogórców do Skutari o wiele więcej tkwi niż było wiadomem.

Kwestya Albanii.

Paryż. Minister spraw zagr. Pichon przyjął wczoraj po poł. Izmaila Kemala, kierownika prowizorycznego rządu Albanii. Izmail wyjeżdża dziś do Londynu, aby przedstawić konferencyi ambasadorów stanowisko prowizorycznego rządu albańskiego.

Rzym. O ostatnich rewelacyach co do intryg czarnogórsko-albańskich, pisze „Tribuna":

Nawet ci, którzy byli przejęci pewną sentymentalnością wobec Czarnogóry, uznają teraz, że wielkie interesa europejskie obecnie muszą zyskać przewagę. Nikt chyba nie będzie chciał twierdzić, że decyzya Europy powinna ustąpić przed temi intrygami jednego paszy, które właśnie zostały odsłonięte.

Belgrad. „Politika" donosi, że Essad pasza stoi na czele 22.000-ej armii i wkroczył do Tirane, gdzie objął rządy. Ludność katolicka ucieka.

Belgrad. Prasa otrzymała oficyalny komunikat donoszący, że wojska serbskie, w myśl życzenia mocarstw, opuściły wszystkie terytorya albańskie, z wyjątkiem Durazza.

Demostracye słowiańskie.

Praga. Dzienniki donoszą, że w szkołach średnich odbywa się żywa agitacya, celem skłonienia uczniów szkół średnich do udziału w demonstracyach na rzecz państw bałkańskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29. kwietnia.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie spokojne z powodu lepszego osądzenia sytuacyi zagranicznej.

O zwołanie Rady państwa.

Praga. Dzienniki donoszą, że 6 maja zbiorą się przywódcy wszystkich stronnictw czeskich w Wiedniu, celem uchwalenia enucyacyi, domagającej się szybkiego zwołania parlamentu.

Cholera w Serbii.

Budapeszt. Komendy korpusów w Temeszvarze i Zagrzebiu otrzymały z ministerstwa wojny polecenie poczynienia zarządzeń celem uniemożliwienia zawleczenia cholery z Serbii.

Praga. Dziś pojawił się awans majowy w armii.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 29 kwietnia.

Warszawa, 28 kwietnia. (Z politechniki. — Zabroniony odczyt francuski. — Odczyty Jellenty. — Lot Paryż-Warszawa).

Rektorat politechniki warszawskiej wystąpił do ministeryum z żądaniem kredytu 200.000 rubli na budowę gmachu dla wydziału górniczego politechniki, który niebawem ma być otworzony.

Władze wyższe warszawskie zabroniły publicyście francuskiemu, p. Gabryelowi Dauchot, wygłoszenia konferencyi publicznej na temat przyjaźni polsko-francuskiej.

Dwa odczyty Cezarego Jellenty o Norwidzie doznały życzliwego przyjęcia i zgromadziły liczne audytoryum.

Dziś spodziewanem tu jest przybycie lotnika francuskiego p. Audemars, który wczoraj rano opuścił Paryż na jednopłatowcu z zamiarem dokonania podróży napowietrznej z Paryża, przez Berlin do Warszawy. Audemars spodziewa się stanąć u celu podróży o godz. 7 wieczorem.

Morderstwo księcia Druckiego-Lubeckiego. Z Warszawy donoszą: Pogrzeb zamordowanego księcia Władysława Lubeckiego odbędzie się we środę.

Dochodzenia władz śledczych w sprawie wykrycia osoby tajemniczego mordercy nie postąpiły naprzód. To jedno stwierdzono, że nikt ze służby, ani domowników księcia nie zauważył na terenie zbrodni w dniu krytycznym tych obcych osób, które widzieć miał ordynat Bisping, a którym przypisaćby można spełnienie zbrodni.

Majątek zabitego księcia Lubeckiego oceniają na ośm milionów rubli. Składają się nań dobra Szczucin pod Grodnem, Stanisławów w gubernii grodzieńskiej, Uzwenty w gub. kowieńskiej, Puszcza Lejpuńska w gub. suwalskiej, Teresin w gubernii warszawskiej i Złoczów w gubernii kaliskiej.

Spadek ten dziedziczą: wdowa, Marya z hr. Zamoyskich, oraz czworo dzieci: ks. Jan, oraz księżniczki Marya, Teresa i Janina. Ta ostatnia liczy lat 10.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieodżałowanego męża i ojca ś. p.

Władysława Swolkiena

w jakikolwiek sposób okazali nam swe współczucie, a w szczególności Jego Eminencyi Ks. Biskupowi Nowakowi, JWPanu Delegatowi Adamowi Fedorowiczowi, WP. c. k. Radcy Rządu Drowi Flattauowi, Wiceprezydentowi Drowi Szarskiemu i Saremu, Wielebnemu Duchowieństwu, Konwentowi OO. Jezuitów, P. P. Urzędnikom c. k. Dyrekcyi Policyi, Znajomym i Przyjaciołom Zmarłego składamy najserdeczniejsze podziękowanie Żona z dziećmi.

✝

Z Mickiewiczów Anna Łaska
wdowa po c. i k. kapitanie

przeżywszy lat 92, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 kwietnia 1913 roku.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 24 przy ulicy Mickiewicza w Podgórzu, które odbędzie się we środę dnia 30 kwietnia b. r. o godzinie 4 popoł. do grobu rodzinnego na krakowskim cmentarzu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 2 maja b. r. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym w Podgórzu.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy J. HORAK, Kraków, Mikołajska 14, Tel. 248.

Zuzanna Rosenblatówna
Józef Grünauer
zaręczeni.
Drohobycz. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 kwietnia. (Giełda południowa).

Marki 117·70. Renta majowa 83·90, Renta koronowa węgierska 82·30. Akcye austr. zakł. kred. 6_0 75. Akcye węg. zakł. kred. 816 50. Akcye Anglobanku 332 50. Akcye Unionbanku 5?6·—. Akcye Bankvereinu 510·50. Akcye Landerbanku 511·—. Akcye kolei państwowych 717 50. Lombardy 123 75. Akcye fabryki broni 937·50. Akcye tytoniowe 336 50. Alpiny 1010·_0. Rima-Muranyi 717·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33 91. Losy tureckie 235 50. Ruble 254·—. Skoda 816·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 29 kwietnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 195 75. Tow. dyskontowe 183 25.

Usposobienie: ospałe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 11·28 do 11·29; pszenica na październik 11·85 do 11·86; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·76 do 9·77; owies na kwiecień 0·— do 0·—; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·83 do 8·84; kukurudza na maj 8·19 do 8·20; kukurudza na lipiec 8·34 do 8·35; kukurudza na sierpień 8·43 do 8·44; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie silne; gorąco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.